

# Czy kostrzyński zamek pójdzie śladami Feniksa ?

Historia kostrzyńskiego zamku sięga X w., kiedy to prawdopodobnie wzniesiono tu warownię obronną. W XIII w. zakon templariuszy postawił murywaną gród w miejsce warowni. Prawdziwym budowniczym okazał się margrabia Johannes von Brandenburg zwany Janem z Kostrzyna, który w latach 1535-37 zbudował zamek. Budowała ta przetrwała do Wojny Siedmioletniej, kiedy to w 1758r. Rosjanie spalili zamek do fundamentów. Król pruski Fryderyk Wielki odbudował zamek uwzględniając stare plany. W latach 1898-1902 przebudowano zamek kostrzyński, który przetrwał do marca 1945r. Walki o Kostrzyn uczyniły z zamku ruinę. Dzieje zamku obfitują w ciekawe, niezwykłe, a nawet dramatyczne wydarzenia. Interesujący jest ostatni epizod jego ponad 400-letniej historii - wysadzenie i rozbiórka ruin.

Na ten temat krążą różne opowieści i legendy. Jedna wersja głosi, że dowództwo stacjonujących na wyspie jednostek radzieckich nie podobał się ponoć szpetny widok ruin zamku po naszej stronie Odry. Dwie następne wersje związane są z ówczesnym wojewodą zielonogórskim **Janem Lembasem**. Wieść gminna niesie, że pewna delegacja niemiecka przebywająca w woj. zielonogórskim wystąpiła z propozycją odbudowy zamku i obiecywała załatwienie środków na ten cel. Dyrektorka z Komitetu Wojewódzkiego była krótka - rozebrać zamek, który przypominał o pruskiej przeszłości tych terenów. Jeszcze inna wersja mówi, że wojewoda Lembas podróżując statkiem po Odrze (przysuto zastawionym stole i zakrapianym posiłku na pokładzie) zdenerwował się, że na jego "włościach" tyle lat po wojnie stoi taka ruina. Która wersja odpowiada prawdzie, trudno ocenić. Jakby jednak nie było, decyzja zapadła. Co na ten temat wiedzą kostrzyńscy promienci?

**ZYGMUNT SZYMANKIEWICZ** - Przewodniczący Prezydium MRN na przełomie lat 50-tych i 60-tych:

"Po tylu latach temat zamku odżywa. Dopóki teren Starego Miasta był odgródzony pasem granicznym, zamek był zabezpieczony przed dewastacją, a nawet jakaś część była wykorzystywana, badając przez celników. Później chodziło tam wiele osób i ruina zdawała się być groźna. W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się na ten temat spotkanie z udziałem wicewojewody, dyrektora Urzędu Planowania i tam zdecydowaliśmy o rozbiórce. **Jerzy Trepczyk** wypomina mi to do dzisiaj, że byłem jednym z inicjatorów. Ale myśmy wtedy budowali miasto i ogromne koszty wykluzały odbudowę zamku. Był to rok chyba 1960".

**EDWARD SZYDELKO** - Sekretarz Prezydium MRN w latach 1965-74:

"Ktoś się dopatrzył piastowskich elementów i to był pretekst, żeby zamku nie rozbić. W końcu jednak obliczono, że za pieniądze na ewentualną odbudowę można postawić dwie takie szkoły jak tysiąclatka. Decyzja o rozebraniu zapadła na szczeblu wojewódzkim. Ani miasto, ani nawet powiat nie miały nic do gadania! Musieliśmy rozbić zamek do zarysów, oszczędzając piwnice. Nikt się nas o zdanie nie pytał. Nie było też żadnych reakcji ze strony społeczeństwa Kostrzyna. To były inne czasy."

**JAN CZERSKI** - ówczesny Przewodniczący Prezydium MRN:

"Nic mi na ten temat nie wiadomo".

**JÓZEF WOSZCZYŁO** - ówczesny kierownik Wojskowej Administracji Koszar w Kostrzynie:

"Na polecenie Z-cy Szefa Wojskowego Rejonowego Zarządu Kwaterunkowo-Budowlanego płk Jakuszczyka przeprowadzono ekspertyzę po linii wojskowej. Stwierdzono nieopłacalność odbudowy. Już nie mogło uratować ruin zamku. Dowódcą garnizonu był wówczas **Bolesław Olszewski**. Latem, bodajże 1970 roku, saperzy złożyli ładunki i wysadzono mury. Siła eksplozji była tak duża, że wyleciały szyby w koszarach i budynkach mieszkalnych garnizonu rosyjskiego po drugiej stronie Odry. Sprawa zrobiła się "polityczna". Rosyjski dowódca zadzwonił do Olszewskiego i zagroził, że poinformuje swoje ministerstwo. Cóż było robić? - musieliśmy zawieźć kilka skrzyń szkła i wstawić szyby w oknach. Załatwiliśmy z pewnym majorem niemieckiej straży granicznej z Frankfurtu, że można było przewieźć to wszystko przez most w Kostrzynie. Żeby sprawa ucichła, musieliśmy ją zdrowo opić z Rosjanami."

Prace rozbiórkowe prowadziły różne firmy, ale większość prac wykonywano własnymi siłami. Pełno było też różnych pośredników przy sprzedaży cegły. Część cegły ofiarowano Spółdzielni Młodych w Warszawie, część poszła na budowę jakiejś szkoły. Część sprzeda-

wano mieszkańcom Kostrzyna i okolic. Jeden z pośredników ponoć popełnił nawet samobójstwo, ponieważ nabral piniędzy, a sprzedaż cegły wstrzymała.

I w ten oto sposób zamek kostrzyński przestał istnieć. Zachowały się tylko piwnice, które stopniowo ulegają zapadaniu i niszczeniu.

Mало kto wie, że w niektórych pomieszczeniach, z trudem co prawda, można odczytać stare napisy, obejrząc malowidła ściennie.

Pozostały też wspaniałe zdjęcia pamiętające okres świetności zamku. Pewne elementy zdobnicze zachowa-

nia.

Jeszcze wcześniej kostrzyńskim zamkiem i Starówką interesował się zespół skupiony wokół prof. **Jerzego Stankiewicza** z Gdańska, który prowadził prace badawcze, gdy ruiny jeszcze wznosiły się nad brzegiem Odry. Ponoć profesor, gdy przybył w 1979r. do Kostrzyna, o mało nie dostał zawału zobaczywszy, że po zamku nie zostało nic oprócz piwnic. W latach 80-tych 36 studentów pod jego opieką prowadziło prace badawcze w Kostrzynie, których efektem była obrona dwóch prac magisterskich na miejscu, w naszym mieście w 1987r.

Jedną z nich prezentowała możliwość odbudowy Starego Miasta, druga koncentrowała się na odbudowie zamku. Integralną częścią pracy były plany i dokumentacja poszczególnych faz budowy tego obiektu. Warto wejść w kontakt z Politechniką Gdańską.

Czy kostrzyński zamek definitywnie zakończył swe wielowiekowe istnienie w 1970 roku? Wielu sądzi, że tak. Koszta odbudowy są tak wysokie, że pomysł wydaje się być nierealny. Są jednak i optymiści.

**JERZY TREPCZYK** - Prezes Towarzystwa Przyjaciół Kostrzyna:

"Odbudowa kostrzyńskiego zamku, choćby w jednej części, jest koniecznością. Odbudowano zamek w Głogowie, w Szczecinie. Czemu u nas ma to być niemożliwe? Jest to szansa dla Kostrzyna. Fryderyk Wielki, von Katte, kostrzyńska twierdza - wykorzystując ogromne zainteresowanie historią można na turystyce zarobić duże pieniądze. Zwłaszcza, że Niemcy gotowi są pomóc w ramach możliwości. Trzeba podchodzić do tych propozycji ostrożnie i spokojnie, ale takie możliwości są. Sekcja niemiecka Towarzystwa Przyjaciół Kostrzyna, której przewodniczącym jest **Werner Klett** z Berlina, zdecydowanie popiera ideę odbudowy zamku. Kostrzyn potrzebuje reklamy, propagandy. Stare Miasto może być źródłem dochodów naszych mieszkańców, budowaniem ich zamożności. Od lat zabiegałem o odbudowę kostrzyńskiej Starówki. Nie udało mi się uratować zamku. W 1986 r. przeprowadziliśmy częściowe odgruzowanie, ale tak naprawdę nie było ku temu dobrego klimatu. Może teraz? Powstaje Fundacja Stary Kostrzyn. Myślę, że uda się z czasem przekonać wszystkich oponentów i będziemy się mogli w przyszłości pochwalić Starym Miastem. Zaczynamy oficjalnie 23 kwietnia br. Chciałbym, aby ta data przeszła do historii naszego miasta i żeby spełniły się moje marzenia. Stary Kostrzyn musi zostać w rękach pierwszych gospodarzy. Pochodzenie nazwy naszego miasta wyjaśnia doskonale, kto nimi był".

Rozbiórka ruin zamkowych wzbudza do dzisiaj kontrowersje. Minęło już ponad 20 lat, stąd też nie na wszystkie pytania można uzyskać odpowiedź. Pamięć ludzka jest zawodna. Nie wszyscy też chcą o pewnych faktach mówić. Ale historia historia, a przyszłość przyszłością. Czy śmiałe plany mogą zostać zrealizowane? Czy mieszkańcy naszego miasta chcieliby ujrzeć Stary Kostrzyn w swej historycznej postaci?

Proszę Czytelników o wyrażenie swej opinii.

**Ryszard Skalba.**



wali się. Ponoć jakieś cokoły składowane są na terenie MZK, ponoć fragmenty portali znajdują się w muzeum w Gorzowie. Jakież tam inne drobiazgi padły łupem prywatnych kolekcjonerów. Na początku lat 80-tych grupa naukowców z Politechniki Szczecińskiej opracowała koncepcję odbudowy Starego Miasta. Materiały te znajdują się prawdopodobnie w Instytucie Zachodnim w Poznaniu. Czynnione są starania o zwrot tych opraco-

## Co nowego w Küstrin-Kietz ?

6.01.br. na naszym pierwszym posiedzeniu obradowała nowo wybrana Rada Gminy. Posiedzenie miało iść organizacyjny charakter i jego zasadniczym celem było ukonstytuowanie się władz gminy. Zastępcami burmistrza **Siegfrieda Zühlke** wybrani zostali **Martin Rogge** - pracownik kolei oraz **Fritz Lehmann** - emeryt. Zapoznano się z budżetem za ubiegły rok.

\*\*\*

Z inicjatywy władz gminy od 1990 roku pracuje komisja, której zadaniem jest sporządzenie kroniki miejscowości. Kronikarze zajmują się przede wszystkim historią Küstrin-Kietz po 1945r. Został zebrany już obszerny materiał. Duże zainteresowanie wykazują byli mieszkańcy Kostrzyna, którzy już tutaj nie mieszkają. 29 grudnia ub.r. członkowie komisji założyli "TOWARZYSTWO HISTORYCZNE KÜSTRIN-KIETZ". Ma ono kontynuować tradycję istniejącego od 1900r. "Towarzystwa Historycznego Kostrzyn". Głównym celem pozostaje nadal kronika miejscowości. Dalszym,

celem jest popularyzacja wiedzy historycznej mieszkańcom miejscowości oraz imprezy turystyczne o charakterze historycznym. Przewodniczącym jest p. Martin Rogge, Mecklenburgerstrasse 3.

\*\*\*

Dla ludzkiej dobroci granice państwa nie stanowią przeszkody. Ostatnio pewna mieszkanka Kostrzyna potrzebowała finansowego wsparcia w związku z chorobą, operacją i kosztownym leczeniem swego ojca.

Do akcji pomocy włączył się również mieszkaniec i radny Küstrin-Kietz p. **Heinz Henschel**, który nie tylko zebrał 500 marek, ale również w szpitalu w Seelow załatwił łóżko dla chorego. Ponieważ zebrana kwota przewyższała potrzebę pozostałą część tj. 2 mln zł przekazaliśmy na rzecz Kola Dzieci Specjalnej Troski w Kostrzynie. Pan Henschel prosił o nienadawanie rozgłosu tej sprawie, ale sądzę, że zasługuje on choćby na skromną notatkę.

**Ryszard Skalba.**